Nr. 50. Lwów dnia 12. grudnia 1903 Rok XXXVI. Tom XLV.

ROLNIK

ORGAN C. K. GALICYJSKIEGO TOWARZYSTWA GOSPODARSKIEGO
wychodzi w każdą sobotę

Prenumerata wynosi wraz z przesyłką pocztową:
w Państwie Austryackiem.
ocznie . . . . 8 koron. | półrocznie . . . . 4 koron.
W Rosyi rocznie 5 rubli sr. — W W. Księstwie Poznańskiem 3 talary.
Członkowie galic. Tow. gospodarskiego płacący 10 K. wkładki rocznej, otrzymują „Rolnika“ bezpłatnie.

Ogłoszenia zamieszcza się za opłatą 12 h. od wiersza cztery razy łamanego, drobnym drukiem, albo za jego miejsce.
Przy częstszem inserowaniu oraz przy ogłoszeniach większych, znaczny rabat.
Ogłoszenia przyjmuje: Ajencja Ogłoszeń, Lwów, pasaż Haussmanna 9.
Manuskryptów nieumieszczonych nie zwraca się.
Reklamacye uwzględnia się tylko do wyjścia numeru następnego.
Przedruk bez podania źródła niedozwolony.

Adres Redakcyi:
Dr. K. Miczyński. Dublany koło Lwowa.

Adres Administracyi:
Lwów, ul. Karola Ludwika l. 3.

TREŚĆ:

Odezwa
do P. T. Właścicieli gorzelń!

Powołując się na odezwę naszą z dnia 28. października r. b., pozwalamy sobie przypomnieć wszystkim P. T. Właścicielom gorzelń w kraju, że już wkrótce upływa ostateczny termin wyznaczony dla zgłoszenia wzięcia udziału w międzynarodowej wystawie przemysłu fermentacyjnego w Wiedniu w. r. 1904. Zwracamy raz jeszcze uwagę P. T. Właścicieli gorzelń na wpływ jaki ta wystawa wywrze na rozwój techniczny i kupiecki naszego przemysłu już przez same tylko umożliwienie okazania naszej produkcyi rolnej i gorzelnianej w obec cywilizowanego świata.

Usilnie więc upraszamy P. T. Właścicieli gorzelń o jak najliczniejsze zgłoszenia wzięcia udziału w tej wystawie, a to do Komitetu wystawowego na ręce sekretarza, p. Feliksa Skrochowskiego, ul. Karola Ludwika l. 3.

W myśl zaś uchwały Komitetu wykonawczego, upraszamy o nadesłanie kwoty najmniej 10 kor. na pokrycie kosztów urządzenia takiej kolektywnej wystawy producentów spirytusu — a przez wzgląd na ogólny pożytek, jaki wystawa ta przemysłowi gorzelnianemu w kraju naszym przynieść powinna — upraszamy i tych P. T. Właścicieli gorzelń o nadesłanie tej drobnej kwoty, którzyby czynnego udziału w wystawie wziąć nie mogli.

Lwów, 5. grudnia 1903.

Za Sekcyę wschodnio-galic. Komitetu dla wystawy wiedeńskiej

Dr. W. Kozłowski prezes. *F. Skrochowski* sekretarz.

Do
p. t. zawodowych rolników!

Obejmując w najbliższej przyszłości redakcyę „*Rolnika*“, zwracam się z uprzejmą i gorącą prośbą do wszystkich p. t. ziemian, by zechcieli czynnie poprzeć usiłowania komitetu, zdążające do stworzenia w „*Rolniku*“ rzecznika interesów i potrzeb ziemiaństwa, a to przez nadsełanie artykułów i korespondencyj we wszelkich sprawach do rolnictwa odnoszących się.

Wiem z własnego doświadczenia, że nieraz trudno od pługa oderwać rękę do pióra; pamiętać jednak należy, jak znaczne usługi oddać może sprawom rolnictwa bezpośrednie znoszenie się praktycznych, zawodowych rolników z redakcyą czasopisma rolniczego.

Rzeczą i obowiązkiem redakcyi będzie opracować i w literacką formę przyoblec to, co jej w surowym zarysie nadesłanem zostanie, byle w każdej chwili wiedziała, jaka właśnie kwestya ziemian obchodzi, co ich zajmuje i co boli, czego chcą i potrzebują.

Pragniemy szczerze oddać usługi praktycznemu rolnictwu — lecz wzajem prosimy o niezbędne poparcie.

Lwów, 5. grudnia 1903.

Dr. Jan Paygert.

O wartości makuchów rzepaczanych w karmie zwierzęcej

napisał

Prof. K. Malsburg.

W dziale ekonomicznym 242 Nr., *Czasu* z 23. paźdz. br. zamieszczono znamienny dla naszych stosunków — zarówno przemysłowych jak i gospodarskich — artykuł p. t. „Fabryki oleju a rolnictwo", który streścić by można w następujących kilku zdaniach.

Oto kraj nasz produkuje wciąż jeszcze dość wielką ilość rzepaku[1]) i ma znaczny popyt na olej. Zdawałoby się przeto, że olejarnie powinne u nas prosperować. Tymczasem przeciwnie, przemysł ten wciąż upadał — i dopiero ostatnimi czasy dźwignął się nieco (dzięki mianowicie usiłowaniom pewnych sfer finansowych, które fabrykacyę tę skartelowały i spowodowały założenie „Związkowych fabryk oleju" we Lwowie, Krakowie i Samborze), — ale dalekim jest jeszcze bardzo od tego rozkwitu, jakiby mu wróżyć należało ze względu na powyższe warunki naturalne. Przyczyną zaś tej jego niemocy jest fakt, że produkt uboczny tej fabrykacyi — makuch — nie znachodzi u nas zbytu. Olejarnie nasze przeto, będąc z tego powodu zniewolone wywozić makuchy swoje na targi poza krajowe i sprzedawać je ówdzie po cenach produkcyi tamtejszej, obciążają, oczywiście kosztem ich dalekiego transportu, miejscową cenę oleju. Skutek zaś tego jest taki, że olej rzepakowy zagraniczny (zwłaszcza węgierski, może skutecznie konkurować z naszym nawet tu u nas i temsamem obniżać konsumcyą lokalną produktu krajowego, podcząs gdy nasz w razie eksportu, nie może skutecznie konkurować z zagranicznym, ponieważ cena tego ostatniego obniżoną jest dobrze, na miejscu spieniężonym, własnym jego produktem ubocznym. Jakże więc wobec tego mogą prosperować nasze olejarnie?

Tak więc i tu obracamy się w jednem z wielu „błędnych kół i kółek" rodzimego przemysłu... Bo proszę tylko zważyć: Mając własny, tani rzepak, wyrabiamy z niego u siebie drogi olej — dlatego, że za bezcen odstępujemy zagranicy nasze makuchy — na to znów, aby nas ta zagranica swoim zalewała olejem!

Oto stan rzeczy z punktu widzenia handlowo-przemysłowgo.

Przypatrzmyż się mu teraz ze strony gospodarsko-hodowlanej:

W kwestyi tej wyraża się Prof. Jul. Kühn z Halli w swojem klasycznem dziale o racyonalnem żywienia bydła[1]) w te oto słowa:

„Gdyby za każdy wór sprzedanego rzepaku zwracano gospodarstwu cetnar[2]) makuchów, natenczas byłby rzepak nie tylko bardzo popłatnym ziemiopłodem handlowym, ale także rzetelną podporą hodowli zwierzęcej a wzrost jego upraw... stałby się wówczas silnem błogosławieństwem dla rolnictwa.

Co zaś przez to rozumie ów sędziwy luminarz współczesnej nauki agronomicznej, nie trudno się domyślić. Wiadomo bowiem wszystkim inteligentnym gospodarzom, jak ważne miejsce w płodozmianie postępowym zajmuje właśnie rzepak jako roślina ozima szerokolistna i wymagająca uprawy rzędowej — ze względu mianowicie na odchwaszczenie pola i korzystny wpływ kultury rzepaku na fizykalny stan gleby. Z drugiej jednak strony glebę tę rzepak chemicznie wyjaławia mocno — dlatego, że, w porównaniu n. p. ze zbożami, zawierają ziarna, zwłaszcza rzepaku, bardzo znaczne ilości najcenniejszych składników ziemi pod postacią

[1]) Według „Podziału stat. Galicyi" Dra T. Pilata, Tom III., r. 1903., uprawa ta wynosiła u nas przeciętnie—w dziesięcioleciu ubiegłym od 1890—1900 r. 9.871 ha i 114.000 ct. metr., czyli po 11·35 ct. m. z hektara; spadając jednak od cyfry 11·079 ha w r. 1890 do 7·110 w r 1900., — zaś w roku ubiegłym, 1902. uprawiano jeszcze tylko 6·848 ha rzepaku z plonem 68·799 ct. met. ziarna. Zebraliśmy go przeto zawsze jeszcze około 700 wagonów.

[1]) Str. 195. „D. Zweckmässige Ernährung d. Rindes. Gekrónte Preisschrieft" X-te wydanie.

[2]) t. j. 100 funtów właśnie - to zn. właśnie tę mniej więcej ilość makuchów, jaka z 1 ct. metr. a zatem „z wozu" rzepaku bywa otrzymywaną.

Wrażenia z Danii.

Notatki z wycieczki Dublańczyków.

(Ciąg dalszy).

Jak łatwo się domyśleć można — hodowla kur stoi w Danii wysoko. Trzy towarzystwa zajmują się popieraniem racyonalnego chowu drobiu najrozmaitszemi środkami. Rasy kur dziś głównie tu hodowanych, są to krzyżówki z różnemi nośnemi rasami, jak: Minorki, Langshan, Wyandotte. Przy każdem domostwie wiejskiem widać podwórka dla kur, siatką drucianą ogrodzone, pełne tych różnych przedstawicieli kurzego rodu.

Ogrodzenia te umożliwiają właściwie dopiero racyonalny chów drobiu nawet w drobnych skupionych osadach. Kury przestają włóczyć się po drogach i polach, przestają być plagą ogrodów i dobrze żywione, zamiast szkód — dochód dawać mogą.

Ale wracajmy do naszej wycieczki — czas nam opuścić Slagelse; żegnamy się z nader uprzejmym dyrektorem rzeźni i jedziemy dalej na zachód. Wreszcie z Körser siadamy na statek, zachwycamy się zachodem słońca i ścigani przez stado białych mew płyniemy po spokojnem morzu.

Po 2 godzinach wysiadamy ze statku już na Fionji by dojechać na noc do Odense, głównego miasta tej wyspy. Odense, najstarsza stolica Danii, rezydencya Kanuta Wielkiego, króla i patrona, którego szczątki kryje piękna katedra St. Lunds Kirk. Z rzeczy specyalnych zwiedzamy w Odense wielką rzeźnię tamtejszą, przeznaczoną nietylko dla trzody, ale pomiędzy innemi nawet dla koni. Z rolniczego stanowiska ciekawe jest tu zużytkowanie innych odpadków na przygotowanie karmy dla trzody i kur. Krew, kości, podejrzane części zwierząt lub całe zwierzęta gotują pod wysokiem ciśnieniem. Wysuszoną następnie masę miele się i zmięszaną ze śrutą z kukurydzy i drobnemi plewami w różnym stosunku, puszcza się w handel. Preparaty te nie drogie i podobno bardzo chętnie kupowane. Szczególnie kurza mąka z kości, krwi i kukurydzy ma na świnie doskonały wpływ wywierać. Odense dla nas ma interes jako

związków azotowych i popiołów[1]), które jednak, po wytłoczeniu z ziarn oleju, przechodzą, wszystkie do makuchów. Jestto zatem ze wszech miar słusznym postulatem statyki rolnej, aby przy produkcyi tego ziemiopłodu spieniężać i wywozić właśnie olej, jako jego część statycznie bezwartościową, bo pochodzącą ze składników (CO_2 i H_2O), czerpanych przez roślinę wyłącznie z powietrza — a natomiast odkupywać i zwracać roli bezwarunkowo makuch, zawierający w sobie wszystkie azotowe i mineralne składniki ziarna, które są pobrane z gleby, gdy słoma rzepaczana, oraz łuszczyny i tak w zupełności bywają jej zwracane.

Jakżeż jednak dzieje się u nas? Oto wprost na opak, bo olej rzepaczany konsumujemy u siebie — a natomiast zagranicę wzbogacamy makuchami! I to jest pierwszą bolączką roztrząsanej tu kwestyi, — którą podajemy pod adresem rolnika, chociaż wywołał ją właściwie, pod jedną z nim skórą siedzący — hodowca.

Jakżeż bowiem nasz „rolnik“ ma powrócić zubożałej swej glebie owe odjęte jej figurycznie makuchy, jeśli jego najściślejszy współpracownik gospodarski — „hodowca“ — nie chce karmić niemi inwentarza żywego? Użyć ich wprost na pognój, toć przecież jakoś nie idzie — w obec przeciętnej ceny tychże, 11 do 12 koron za 1 ct. metr., bo za te pieniądze dostanie przecież dużo więcej sztucznych nawozów azotowych lub wapniowo-fosforanowych. A jednak gospodarze na całym Zachodzie wszędzie kupują, i zużytkowują ten produkt uboczny fabrykacyi olejów roślinnych — i czynią to w coraz szerszych rozmiarach i z coraz lepszym skutkiem nie tylko dla swego gospodarstwa rolnego, ale i hodowlanego, tak, iż dziś już bez tego środka pomocniczego obyć się poprostu nie mogą! Dla czegoż

[1]) Skład chemiczny podług E. Wolfa:

	Sulzt. such.	Ciałka białk.	Tłuszczu	Związków bezazot. wyć.	Włókn.	Popiołu
ziarn pszenicy:	85·6%	13·0%	1·5%	66·4%	3·0%	1·7%
ziarn rzepaku:	88·2 „	19·4 „	42·5 „	12·2 „	10·3 „	4·2 „

w tym ostatnim znachodzimy:

w pszenicy:	Wapna	0 05%	zaś kwasu fosforowego	0·93%
w rzepaku:	„	0·49 „	„ „ „	2·00 „

więc nie dzieje się to u nas, gdzie użycie makuchów w karmie zwierzęcej tak mało istotnie jest rozpowszechnionem.

Oto najpierw dla tego, że najczęściej kierują się tu pod tym względem gospodarze przesądem, że nasze bydło jeść makuchów rzepaczanych w ogóle nie chce, mimo, iż doskonale prawdopodobnie wiedzą (i nie zdaje się ich to bynajmniej dziwić), że jada je wcale chętnie bydło np. niemieckie, duńskie, francuskie, angielskie, a także i tak zbliżone do naszego — śląskie, czeskie lub morawskie; powtóre, wielu naszych hodowców nie próbuje nawet skarmiać makuchów, twierdząc, jakoby wpływ ich na jakość mleka i produktów nabiałowych, a nawet rzeźnych był wprost ujemnym; wreszcie — i to zapewne jest tu przyczyną, najgłówniejszą — dla tego jeszcze, że nie wszyscy mają należyte pojęcie o wielkiej wartości makucha w karmie produkcyjnej zwierzęcej, co oświetliły wszechstronnie dopiero nowsze, w tym kierunku poczynione badania i doświadczenia.

Nad tem, że nasze bydło jakiejś przyrodzonej sobie, specyalnej awersyi do makuchów nie ma, nie będę się długo rozwodził, a powiem tylko, że widywałem jedzące je krowy np. w Ordynacyi Przeworskiej (Oldenburgi), w Krzeszowicach (Fryzy), w Mycowie (Simenthale), i w niektórych innych jeszcze powszechnie znanych oborach krajowych.[1]) Zaś nie jedzą ich tylko, krótko mówiąc, albo tam, gdzie ich się nie daje — i to jest przynajmniej zrozumiałem, — albo gdzie je dają wprawdzie, ale tak niesmacznie podane, że tego nawet bydlętom za złe wziąć nie można... Oczywiście, że podobnie, jak do każdej żywności sztucznej, tak do przyjmywania makuchów w karmie zwierzęta zwolna przyzwyczaić należy, o czem, — jak i o sposobie ich skarmiania w ogóle, — na właściwem miejscu niżej będzie jeszcze mowa.

Co się zaś tyczy rzekomego wpływu makucha rzep. na pogorszenie się jakości produktów zwierzęcych, jak mleka, masła, mięsa itp., to istotnie może to mieć miej-

[1]) Nawet obora oberintalsko-jerseyzka w Rodzie Rożanieckie dostaje makuchy lniane i palmowe: — a mogłaby dostawać równie dobrze i rzepakowe.

centrum, z którego chcemy poznać gospodarstwa w tych stronach. Mamy tę sprawę bardzo ułatwioną, znalazłszy tu na miejscu niezmiernie sympatycznego przewodnika, w osobie p. H B. Kocha, konsulenta, t. j. radcy, czy inspektora tutejszego Towarzystwa rolniczego. I to młody Szlezwigczyk, który nowej germańskiej ojczyźnie służyć nie chciał, gorący patryota, zamiłowany w swym fachu i w swoim ludzie.

Wyjeżdżamy na dzień cały bardzo wygodnemi brekami, mamy kawał drogi przed sobą, ale przy tutejszych wybornych drogach, wszędzie szosowanych i świetnie utrzymanych, to sprawa łatwa. Pierwsza nasza stacya to Elsesminde-Sanderum, własność p. Brandt'a. Jestto gospodarstwo 200-morgowe. Ziemia średnia, zwięzła glinka w dobrej kulturze. Płodozmian dosyć oryginalny: 1) żyto, pszenica ⨯⨯ 20 f. obornika, 2) buraki, 100 funt. saletry, 200 superfosfatu, 3) jęczmień dwurzędowy, 4) ½ żyto, ½ buraki ⨯ 10 fur obornika, 5) owies z koniczyną ⨯ 10 fur obornika, 6) koniczyna, 7) koniczyna zraszana gnojówką, 8) mieszanka, 9) jęczmień 6 rzędowy ⨯ 10 fur obornika.

Inwentarz 60 krów dojnych, 30 jałowizny, 12 koni, kilka źrebiąt i sporo trzody. Bydło rasy Fiońskiej, dziś czerwoną duńską zwanej, bardzo ładne, jest to też jedna z lepszych obór zarodowych. Cały szereg dyplomów na różne nagrody dobrze tę oborę zaleca; najlepiej jednak kontrolowany rezultat przeciętny z lat 5 do 1901: ze wszystkich 60 sztuk przeciętnie rocznie 3640 kg. mleka, w czem 135 kg. masła. Krowy, t. zw. tutaj „normalne“, tj. oprócz krów po 1-em i 2-em cielęciu dały w tym czasie przeciętnie 4134 kg. mleka, względnie 153 kg. masła. Wreszcie 18 najlepszych krów, nagrodzonych 12 premiami, jako Smor koer, maślane krowy dały średnio z trzech lat 5200 kg. mleka w czem 201 kg. masła.

Te cyfry najlepiej same mówią.

Dalsza droga nasza prowadzi wśród gęsto osiadłej okolicy; większych majątków i tu niewiele, przeważnie średnie i małe chłopskie gospodarki. Najwięcej kilkuna-

sce wtedy, jeżeli dawkę tegoż w porcyi pożywienia dziennego nadmiernie powiększymy: w przeciwnym jednak razie nie wiem o tem, żeby mleko lub mięso zagraniczne, gdzie tak hojnie szafują makuchami [1]), miało być gorszem od naszego, lub żeby za masło tamtejsze na światowych rynkach zbytu płacono może taniej, niż za — „galicyjskie“...

Zostawiając jednak i ten szkopuł do bliższego omówienia na później, poznajmy teraz przedewszystkiem istotę i specyficzne własności rzepaczanego makucha, jako środka pokarmowego.

Makuchy, czyli (lepiej po polsku) wytłoki albo wygnioty rzepaczane (*Rapskuchen, Tourteaux de Colza*) zawierają według Dyrektora Stacyi doświadcz. rolniczej w Rostocku, Prof. H. Heinricha — na podstawie 287 dokonanych analiz — następujące odsetki składników:

Surowych związków azotowych	od 25·2	do 36·7	czyli	średnio	32·2%,
surowych tłuszczy	„ 6 2	„ 15·6	„	„	9·5%,
surowych związk. bezazot wyciąg.	„ 24·9	„ 30·5	„	„	28 8%,
surowego błonnika roślinnego	„ 8·7	„ 12·5	„	„	10 5%,
i popiołu, czyli związk. miner.	„ 6·5	„ 10·2	„	„	8·2%,
Ogółem zaś substancyi suchej	„ 81·4	„ 95 6	„	„	89·4%,
a wody tylko	„ 18·6	„ 4·4	„	„	10·6%.

Makuchy zatem należą do najtreściwszych środków pokarmowych (b. mało wody i błonnika) i odznaczają się przedewszystkiem b. znaczną zawartością ciał azotowych i mineralnych, obfitując także w tłuszcz i materye bezazotowe i wyciągowe. Według zaś, powszechnie znanych, tabel karemnych Z. Wolffa [2]), średnia zawartość strawnej części powyższych składników przedstawia się tutaj tak:

Str. białka 25·3%; str. tłuszczu 7·4%; str. węglowod. 22·8% i str. błonnika 0·9%, z czego wynika stosunek związków azotowych do bezazotowych [3]) (t. zw. stos pokarmowy) = 1:1·7, czyli b. ścisły. — Wolff ocenia także wartość pieniężną tego makucha odnośnie do swej zawartości na 7·55 m. za 50 kg.

[1]) Ilość skarmionych rocznie na Zachodzie europejskim najróżnorodniejszych makuchów oblicza się na miliony cent. metr. a w takiej Francyi np. „*les tourtaux de Colza*“, t. j. właśnie makuchy rzepaczane grają wciąż jeszcze dominującą rolę w gospodarstwie hodowlanem, mimo co raz to bardziej rozpowszechniających się, często jakościowo od tych ostatnich istotnie lepszych makuchów, tłoczonych przy fabrykacyi olejów z roślin egzotycznych.

[2]) Patrz „Dublański kalendarz roln.“ na r. 1904, str. 231.

[3]) Wedle formułki: azotowe: (2·4 × tłuszcze + węglowodany + 0·5 błotnik).

W tabelach karmnych, zestawionych już wedle nowszych zasad nauki żywienia, widnieje nadto w ostatniej kolumnie rubryk dla poszczególnych środków pokarmowych — cyfra, oznaczająca sumę jednostek pokarmowych czyli odżywczych, zawartych w 100 gr. każdego z tychże. Liczbę tę, zwaną także wykładnikiem dynamicznym albo odżywczym [1]) danego środka pokarmowego, otrzymuje się jako sumę wartości odżywczej wszystkich jego składników, z wyjątkiem popiołu, według następującego wzoru:

% str. białka + % str. węglow. + % str. tłuszczu × 2·4 + str. błonnika × 0·5

[1]) „Wykładnik dynamiczny“ czyli „odżywczy“ i „jednostka odżywcza“ jakiegoś związku lub ciała złożonego pokarmowego, są pojęciami, które wyłoniły się dopiero z zapatrywań, jakie, skutkiem genialnych badań nad sprawą przemiany materyi w żyjącym organizmie zwierzęcym, przeprowadzonych najpierw we Francyi przez Bérthélota i Dulouga a następnie w Niemczech przez Rubnera i Stohmanna, — spowodowały zupełną rewolucyą w teoryi żywienia w ostatnich latach kilkunastu. Badania te mianowicie wykryły, że wartość odżywcza danego ciała zbliża się nadzwyczajnie do tegoż wartości dynamicznej, którą oznacza się metodą kalorymetryczną. I tak np. 1 gram węglowodanów daje przy spaleniu, t. j. utlenieniu zupełnem, mniej więcej 4 kalorye (1 kal. = tej ilości ciepła, jaka zdolną jest temperaturę 1 kg. wody popnieść o 1° C.); 1 gr. białka, prawie również tyle; natomiast 1 gr. tłuszczu 9·5 kal. Węglowodany i białka są przeto dynamicznie a więc i pod względem odżywczym równowartościowymi, a jeśli wartościowość tę (4 kal. z 1 gr.) przyjmiemy za jednostkę odżywczą, porównawczą, to okaże się, że np. tłuszcze są od nich prawie (9·5:4=) 2·4 razy więcej warte dla odżywiania zwierzęcego. I rzeczywiście dowiodły ścisłe doświadczenia karmne, że zupełnie tyle potrzeba białek (santooiny, miozyny, kazeiny, konglutyny itp.) co i węglowodanów (skrobi, iniuliny, cukru, glykogenu itp.), aby wywołać ten sam efekt żywienia — np. w postaci w produkowanej energii żywej, osadzonego sadła itp., ale natomiast, że trzeba 2·4 razy taką ilość białek lub węglowodanów co tłuszczy, aby ten sam osiągnąć skutek. Odnośnie zaś do błonnika roślinnego, którego zawartość w pokarmach bywa niekiedy b. znaczną, to okazał się on w praktyce żywienia dużo mniej wartościowym, niż np. węglowodany i białka, a współczynnik jego wartościowości odżywczej został oznaczony na 0·5. Chcąc przeto oznaczyć wykładnik dynamiczny, czyli poprostu wartość odżywczą, jakiegokolwiek środka pokarmowego dla 100 gramów tegoż, musimy procentową zawartość wszystkich jego składników (z wyjątkiem popiołów, które przy przemianie strawnych materyi w organizmie utlenieniu nie podlegają) pomnożyć przez ich odnośne współczynniki dynamiczne (a więc białka i węglowodany przez 1; tłuszcz przez 2·4; wonnik przez 0·5) i iloczyny te zesumować. Porównaj „Dublański kalendarz“ na r. 1904, str. 318 i następne.

---

sto i kilkudziesiąt morgowych osad, ale jakie osady! jak to zabudowane, jak ładnie ogarnięte; to same dworki — nie włościańskie sadyby! Wszędzie widać zamożność i wyższą kulturę, bo i estetyczna strona życia ma uwzględnienie nie małe.

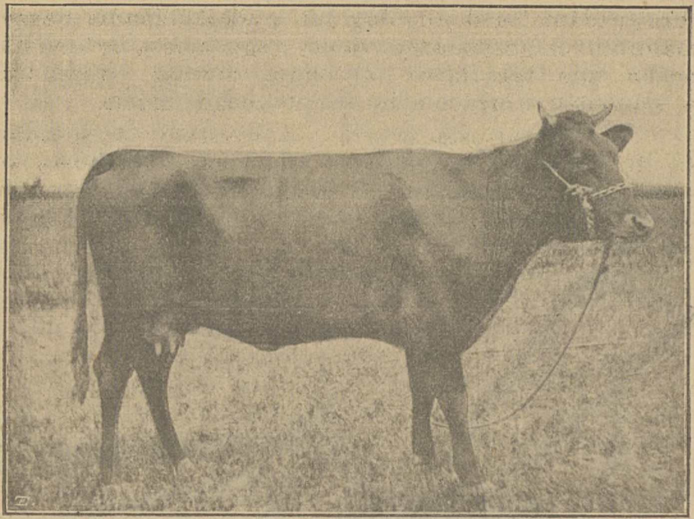
Wreszcie dojeżdżamy do Bellinge, sporej wsi, gdzie mamy zwiedzić średnie gospodarstwo chłopskie, własność wdowy Petersen (Knud Petersens Enke). Cała gospodarka ma 50 ton roli, ale jakie inwentarze! Bydło przepyszne, zdaniem Kocha najlepsza obora w Fionii: 17 krów z jednego gniazda pochodzących, dlatego też idealnie wyrównanych, 10 bardzo ładnych jałówek, przepyszny byk stary i 6 młodych, bardzo ładnych byczków rocznych. Oprócz tego 4 olbrzymie Jutlandzkie klacze i bardzo ładny ogier dwulatek swego chowu — to chyba dosyć, jak na jedną zagrodę włościańską. O wartości tego inwentarza najlepiej świadczy cena, płacona za 1½-roczne byki — do 1000 koron. Wydajność roczna krów starszych wynosi 4500 kg. mleka, o 377 funtach masła przeciętnie. Rzecz prosta, że takie zwierzęta dobrze żywione być muszą: więc latem doskonały paśnik, a zimą dodatku paszy treściwej do 8 funt. na sztukę do dobrej karmy podstawowej. Kilka fotograficznych zdjęć, jakie tu załączamy dają pojęcie o formach tego bydła. Zdjęcia te przedstawiaja 3 krowy babkę, córkę i wnuczkę z obory w Bellinge.

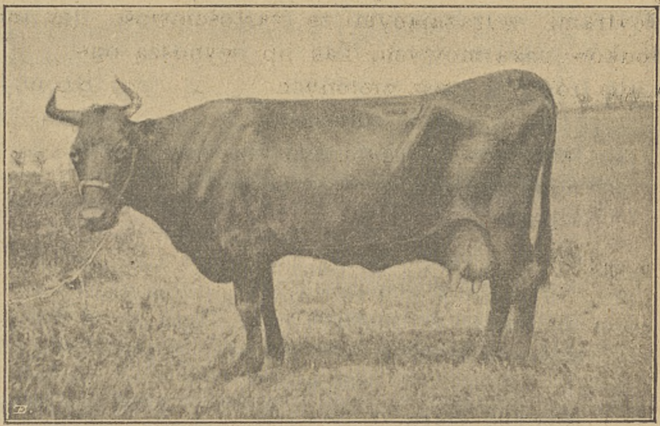
Całe obejście, porządny murowany czworobok, dom mieszkalny, zajmujący jeden bok, obszerny, czysty. Gospodarstwo, tj gospodyni i jej trzej synowie zapraszają nas na kieliszek wina owocowego własnej roboty. Wypijamy chętnie za zdrowie dzielnej kobiety oglądamy mnóstwo medali zebranych na wystawach, wreszcie zostawiwszy nasze podpisy w pamiątkowej książce, opuszczamy Belinge, żegnani serdecznie przez mieszkańców tej dziwnej dla nas osady.

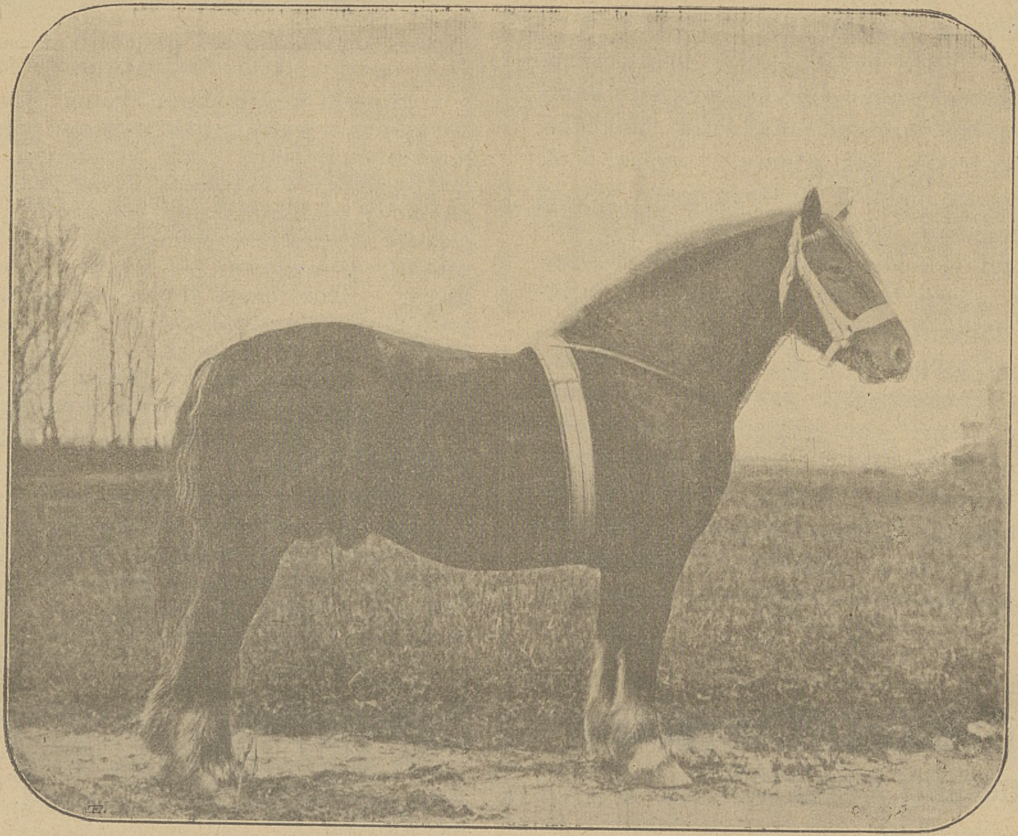
A po drodze podobnych więcej — nawet drobny Husmaend mieszka tu ładnie. Tego widoku szczerze zazdrościliśmy Duńczykom i nie małą przyjemność zrobiłem naszemu przewodnikowi mówiąc, że daruję mu jego krowy po funcie masła dziennie dające, ale bym mu chętnie jego chłopów zabrał.

(C. d. n.)

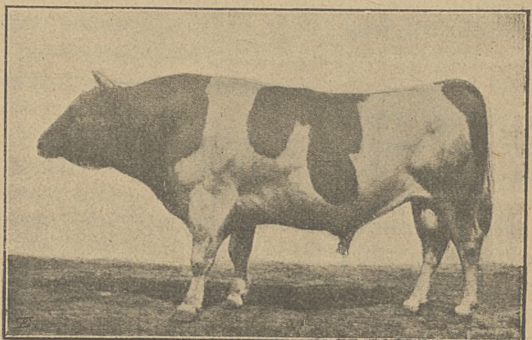
Illustracye do fejletonu «Wrażenia z Danii».











czyli w tym wypadku, dla makucha rzepaczanego Wykładnik dynamiczny = 25·3 + 22·8 + 7·4 × 2.4 + 0·9 × 0·5 = 66·4

Wyraz ten liczbowy „66·4" staje się nadzwyczaj wymownym dla wartościowości odżywczej makucha dopiero wtedy, jeśli go porównamy (a porównanie takie tylko w ten właśnie sposób da się łatwo przedsięwziąć) z cyframi, wyrażającymi tę wartościowość dla innych środków pokarmowych. Tak np. wynoszą one:

A. dla różnych pasz zielonych	od 8·6	do 18·5.
„ „ sian i mieszanek	„ 33·4	„ 48·7,
„ koniczów i innych motylk. sian	„ 36·3	„ 52 2
„ różnych słom, plew, strąków, łuszczyn	„ 25·1	„ 36·4,
„ głąbi i bulw	od 5·8	do 29·5,
„ wywarów gorzelnicznych .	„ 4·6	„ 8 2,
„ wytłoczyn buraczanych . .	„ 4·5	„ 7 5,
„ młóta i kiełków browarnian. . tudzież	„ 14·9	„ 43·9,
B. „ różnych ziarn zbożowych .	» 49·5	„ 85·6,
„ „ „ strączkowych . i olejonośnych . . .	„ 61·8	„ 120·2,
„ różnych otręb i grysów . , i wreszcie	„ 25·8	„ 59·7,
„ różnych wytłoków z roślin olejonośnych	„ 44·8	„ 86·5.

Jeśli więc z przytoczonymi powyżej wykładnikami odżywczymi porównamy wartość odżywczą makucha rzepaczanego, którą jest — jak wiemy — cyfra 66·4, a często (gdy zwłaszcza makuch tłuszczu nieco więcej zawiera) — cyfra znacznie wyższa, to za jednym rzutem oka możemy ocenić, o ile pod tym względem przewyższają wytłoki w mowie będące, całą grupę. A środków pokarmowych objętościowych i jak wysokie miejsce zajmują nawet w grupie B, t. j. w pośród streszczonych środków pokarmowych: przyczem zwracam uwagę, że dorównują one pod względem pożywności znacznie od nich droższym ziarnom zbożowym a poniekąd i strąkowym, podczas gdy otręby, osypki itp. powszechnie u nas na karmę używane odpadki i przeróbki młynarskie zbóż, zawsze są od makuchów, dużo mniej wartościowemi, mimo, że w cenie nie wiele się one tylko różnią od siebie [1])

D. c. n.

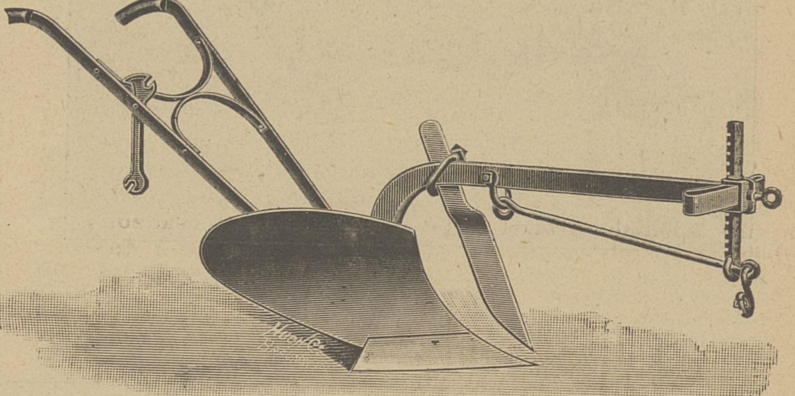
Najnowszej konstrukcyi narzędzia i machiny rolnicze.

II.

Podając w N-rze 44. „Rolnika" opis najnowszej konstrukcyi pługa do bardzo głębokiej orki, nazwanego „Sępem", jako jedną z wielkich jego zalet wymieniliśmy stosunkową lekkość w użyciu, spowodowaną zastosowaniem amerykańskiego pomysłu stawidła, zamiast buszki.

W ostatnim czasie departament rolniczy Wydziału krajowego śledząc za postępem kultury rolnej u obcych, otrzymał katalog najnowszej konstrukcyi pługów amerykańskich, a między niemi niema już ani jednego pługu kolesnego. — Przysłano — ten katalog jako nowość, a tymczasem z przyjemnością przekonaliśmy się, że typowy pług tej konstrukcyi już w roku zeszłym wyrobiła fabryka H Cegielskiego w Poznaniu. — Zarząd główny Towarzystwa kółek rolniczych oceniając potrzebę dla swych członków dobrych a bardzo lekkich w użyciu pługów, opis tego bezkoleśnego typowego pługa wyrobu fabryki Poznańskiej umieścił w N-rze 11. swego przewodnika i kilka sztuk dla swych członków sprowadził — Od wszystkich otrzymał bardzo pochlebne sprawozdania, a skoro pług ten zyskał uznanie naszych małorolnych gospodarzy, zalety jego muszą być wielkie, bo oni nie tak łatwo aprobują nowość, szczególniej w narzędziu służącem do codziennego użycia.

Aby niepozostać w tyle - korzystamy ze sposobności, by i naszych czytelników zapoznać z tą nową konstrukcyą bardzo lekkiego i nadzwyczajną starannością skonstruowanego pługa jednoskibowego do zwykłej płytkiej orki.

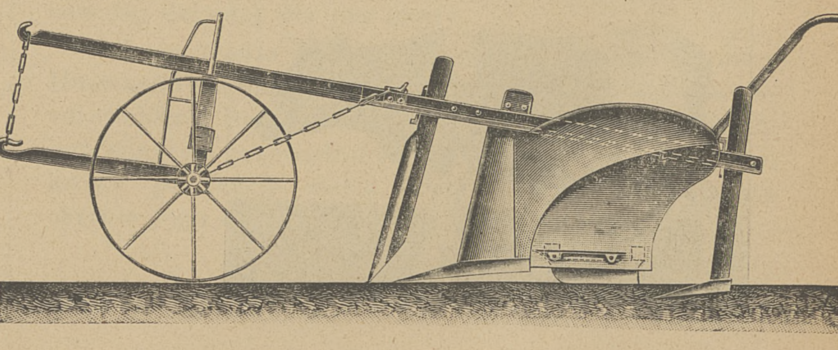


Typowy amerykańskiego systemu bezkolešny pług wyrobu fabryki H. Cegielskiego w Poznaniu.

Sposób konstrukcyi rycina dostatecznie objaśnia, dodajemy więc tylko, że jest on cały zbudowany z najlepszej angielskiej stali, a pomimo, że na przodzie nie ma oparcia na koleśnicy, idzie za końmi bardzo równo, na mocy matematycznie obliczonego wygięcia grządzieli i ściśle wypośrodkowanego na niej punktu przyczepienia siły pociągowej. — Punktem tym jest nie hak wagowy – lecz drugi koniec dźwigni, dla której za podporę służy stawidło zębate, na końcu grządziela tak umocowane, by je można podnosić lub zniżać, a to stosownie do głębokości, w jakiej orkę chcemy uskutecznić. Punkt przyczepienia stawidła można także przesuwać w prawo i lewo, czem znowu reguluje się dowolnie szerokość skiby.

Słowem całość bardzo pomysłowo skonstruowana i matematycznie we wszystkich szczegółach obliczona. Bez przedstawienia jej na rycinie trudno by nam było przekonać rolników, że pług ten bez koleśnicy może równo i regularnie orać. – Ktokolwiek jednak rozważnie przyjrzy się jego budowie, łatwo nasze twierdzenie wyrozumie, a sprobowawszy przekona się, że w użyciu jest nieomal tak łatwym do prowadzenia, jak każden samochód Sac'kowskiego systemu. Do wyjęcia pługa z roli, zamiast dźwigać cały ciężar, wystarcza lekkie przyciśnięcie końców czepig, co także jest wielkiem ulepszeniem dawnych typów, dotąd powszechnie używanych

Drugą nowością w dziale narzędzi do uprawy roli jest ulepszonej konstrukcyi pług do kultur leśnych, również wyrobiony w fabryce H. Cegielskiego, z którym zapoznanie się naszych czytelników, a szczególniej właścicieli większych kultur lasowych, sądzimy będzie bardzo na czasie.



[1]) W obecnej konjunkturze handlowej płacą np. w Krakowie za 100 kg. osypki pszenicznej Kor. 10·20 zaś makuchów rzep. Kor. 11·50

Pomysł do konstrukcyi tego pługa już przed 20 laty podał nadleśniczy Sawiński. — Pług jednak wyrabiany podług pierwotnego wzoru był bardzo ciężki, a zarazem za słabo skonstruowany stosownie do wielkiego oporu korzeni, znajdujących się na zrębach lasowych. Służy on do wyorywania rowków na liniach przeznaczonych do sadzonia młodych drzewek lub umieszczania nasion, aby rozsadki przy rozkorzenianiu się znajdowały odpowiednio przysposobioną ziemię. — Oprócz zorania ziemi ma on zadanie przecinania i wydobywania korzeni — nowa też konstrukcya tego pługa jest do tego zastosowaną tak, że można nim orać bruzdy nawet na roli porosłej zakorzenionemi krzakami.

Jak wskazuje rycina pług ten leśny składa się z silnego korpusu z ostrą piersią, przed którą pracuje jeszcze krój. — Szerokie podwójne lemiesze przecinają korzenie i wydźwigują ziemię: ostra pierś rozdziela i przewraca wydźwigniętą ziemię na prawo i lewo a specyalnie wygięte odkładnie układają równą skibę po obu stronach. — Jednocześnie dwa poziome noże umieszczone u obu stron odkładnic przecinają korzenie znajdujące się z boku, a cztery pionowe noże — korzenie na spodzie bruzdy. W tyle grządzieli osadzony zgłębiacz spulchnia ziemię na dowolną głębokość tak, że dostaje się wolną zupełnie od korzeni brózdę o gładkich ścianach spulchnioną jeszcze w spód do 180 mm.

Pług tej konstrukcyi w ostatnim czasie sprowadził Zarząd dóbr Bilcze złote Księcia Sapiehy i wyraża się nim z wielkiem uznaniem.

S. K.

W sprawie cukrownictwa

Komitet c. k. galicyj. Towarzystwa gospodarskiego we Lwowie wystosował pod dn. 9 grudnia b. r. do l. 2317/03 następujący memoryał do Koła polskiego we Wiedniu:

Wysokie Koło polskie!

W szerokich warstwach społeczeństwa naszeg dojrzało dzisiaj przekonanie, iż niezbędnym warunkiem ekonomiczneg podniesienia kraju jest najszerszy rozwój przemysłu krajowego. Uświadomienie to wywołało w naszem społeczeństwie ruch niemal żywiołowy za „uprzemysłowieniem Galicyi“, — bacznie śledząc dodatni ten objaw Komitet c. k. Towarzystwa gosp. we Lwowie czuje się powołanym do jak najgorętszego a skutecznego poparcia tak dążeń naszego społeczeństwa, jak i usiłowań jednostek urzeczywistnienia tych dążeń.

Jako w kraju „par excelence“ rolniczym rozwój przemysłu rolniczego w pierwszym rzędzie cukrownictwo, najszybciej i najpewniej sprostać może zadaniu: dostarczenie ubogiej ludności rolniczej obfitych zarobków, tak przy przerobie, jak przy uprawie buraków, powstrzymywanie tej ludności od emigracyi przez danie możności osiągnięcia w kraju poszukiwanego za morzami dobrobytu, podniesienia się ogólnego kultury rolnej przez uprawę buraków dostępną nietylko dla folwarcznych, ale i dla włościańskich gospodarstw, rozwoju hodowli bydła przez przysporzenie ilości paszy, zwiększenia intenzywności gospodarstw rolnych, a w rezultacie podźwignięcia kraju z ekonomicznego upadku.

Przemysł ten mający w naszym kraju wszelkie warunki rozwoju, a niezbędny dla gospodarstwa krajowego, reprezentowany u nas przez Galicyjsko-Bukowińskie Akcyjne Towarzystwo dla przemysłu cukrowniczego w Przeworsku, toczy dzisiaj z zawisłym przemysłem cukrowniczym krajów zachodnich nietylko o rozwój, ale o byt swój walkę nierówną nietyle ze względu na potęgę przeciwnika, ile głównie ze względu na nieprzychylne traktowanie Wysokiego c. k. Rządu.

Towarzystwo Przeworskie wniosło do Wysokiego c. k. Rządu znane Wysokiemu Kołu Polskiemu memoryały z dnia 3. września i 7. listopada z prośbą o ulgi taryfowe, a przedewszystkiem o usunięcie niesłusznych, a krzywdzących nasz przemysł cukrowniczy taryfowych postanowień.

1.) Żądania Towarzystwa Przeworskiego odnoszące się do: 1) taryf eksportowych

2.) na cukier — 2). taryf wewnętrznych na cukier konsumcyjny i

3.) 3). taryf na buraki, odpadki fabrykacyjne, na piasek cukrowy z Żuczki do rafineryi w Przeworsku oraz na materyały pomocnicze fbrykacyi jak opał, kamień wapienny i t. p.

Wysokie c. k. Ministerstwo kolejowe pismami z d. 16. i 17. października b. r. pod L. 43592/14. załatwiło odmownie, proponując jakby na drwiny, zniżenie taryf na cukier z Przoworska do Zachodnich krajów koronnych, zamiast żądanego podwyższenia kosztów przewozowych cukru konsumcyjnego z Zachodu do Galicyi.

Konsekwentne uchylanie się Wysokiego c. k. Rządu od uwzględnienia potrzeb naszego kraju w ogóle, a rolnictwa w szczególności, nakłada na Komitet c. k. Towarzystwa gospod. we Lwowie obowiązek energicznego protestu. Komitet spełnia ten obowiązek wnosząc do Wysokiego Kołą Polskiego gorącą prośbę o wezwanie Wysokiego c. k. Rządu do zaniechania dotychczasowej polityki zapoznawania najżywotniejszych interesów naszego kraju o zaznaczenie tej zmiany w traktowaniu nas przez bezwłoczne przychylne załatwienie żądań Galicyjsko-Bukowińskiego Akcyjnego Towarzystwa przemysłu cukrowniczego w Przeworsku.

SPRAWY TOWARZYSTWA.

Protokół

z posiedzenia Komitetu c. k. Towarzystwa gospodarskiego Galic. które się odbyło dnia 5. grudnia 1903 r.

Przewodniczący: Dr. Kozłowski Włodzimierz

Obecni pp.: Vivien Jan,
Bohdanowicz Stanisław,
ks. Czartoryski Witold,
Frommel Juliusz,
Dr. Krzysztofowicz Mikołaj,
Dr. Lizowiecki Maryan,
Dr. Pilat Tadeusz,
Dr. Pomorski Józef,
Turnau Jerzy,
Tyniecki Władysław,
Wiesiołowski Adolf,
Prof. Steingraber.

P. Br. Brunicki Juljan, Gniewosz, dr. Kraiński, hr. Szeptycki, ks. Sapieha i Schnell usprawiedliwili nieobecność.

Prezes Kozłowski otwierając posiedzenie, wezwał Sekretarza do odczytania protokołu z poprzedniego posiedzenia Komitetu, które się odbyło dnia 21. listopada br. — Protokół ten przyjęto bez zmiany, poczem P. Wiesiołowski postawił wniosek, aby za spokój duszy śp. Wiktora Komitet zamówił mszę żałobną w dniu najbliższego posiedzenia w styczniu. — Wniosek ten uchwalono jednomyślnie, poczem dr. Pilat zdawał sprawę z kroków przedsięwziętych, by wyjednać dla Twa. handlowego komitetu magazyn na dworcu kolei i zakończył przemówienie swoje tem, że w obec trudności wynajęcia magazynu od Dyrekcyi kolei radzi, by komitet przystąpił do budowy własnego magazynu, na co możnaby się wystarać o subwencyę lub przynajmniej o pożyczkę. Prezes Kozłowski dziękuje dr. Pilatowi za starania w tej mierze podjęte.

Prof. Steingraber zdawał sprawę z postępu przygotowań do wystawy międzynarodowej produktów fermentacyjnych we Wiedniu, informując zarazem, o ile akcya ta w obrębie naszego Towarzys wa postąpiła.

Dr. Pilat zaś zawiadomił, że Wydział kraj. przesłał jako wkładkę od kraju na koszta urządzenia tej wystawy komitetowi głównemu do Wiednia kwotę 1500 kor., ponadto

polecił, by biuro statystyczne Wydziału wygotowało tablice kartogramów i diagramów, wykazujących rozwój gorzelnictwa w Galicyi od jego początków i stan obecny tej gałęzi przemysłu, jego rozsiedlenie i związek z warunkami miejscowymi gospodarstwa rolniczego, ilość produkcyi i odbyt.

Również Wydział zarządził, by szkoła gorzelnicza w Dublanach na tej wystawie była przedstawioną i w tej mierze zażądał, by komitet wykonawczy kierownikowi tej szkoły udzielił wskazówek, co ponad statystykę tej szkoły miałoby być przesłane na tę wystawę. Zaś do ostatecznego ustalenia pomienionych, tablic przez biuro statystyczne opracowanych, zwołana będzie konferencya, na którą zaproszeni będą delegaci obcych krajowych Towarzystw rolniczych. W końcu nadmienia dr. Pilat, że jeżeliby przygotowania do tej wystawy pociągnęły za sobą większe koszta, może komitet udać się do Wydz. kraj. o dalszą subwencyę, która z funduszu dyspozycyjnego mogłaby być udzieloną.

Z dyskusyi w tej sprawie przeprowadzonej wyłoniły się wnioski następujące:

1-o Program cały przez kraj nasz urządzić się mającej wystawy ma być przesłany do Wydziału kraj.

2-o Komitet odniesie się do głównego komitetu wystawy we Wiedniu o zwrot przesłanych przez Wydział kraj. 1500 K. naszemu komitetowi na koszta przygotowania wystawy.

3-o Komitet odniesie się do Rad Oddziałów żeby zachęcały właścicieli gorzelń do brania jak najliczniejszego udziału w wystawie i do przesyłania wkładek na cele wystawy — ważną jest bowiem dla tego przemysłu sprawa, aby kraj nasz na tej wystawie odpowiednio był przedstawiony. Wszystkie te wnioski uchwalono jednomyślnie.

Prezes Kozłowski zawiadomił komitet, że otrzymał z koła polskiego wiadomość, iż ks. Schwarzenberg zwołuje na 19. grudnia br. na 4-tej popoł. konferencyę w sprawie kartelu gorzelnianego; narada odbędzie się w gmachu parlamentu proponuje, zatem, aby na tę konferencyę delegować pp. Fromla Dr. Sołowija Władysława, Ekscelencyę Abrahamowicza, hr. Kazimierza Szeptyckiego i hr. Juliana Brunickiego, co też uchwalono. Zawiadamia, że wyszło nowe rozporządzenie odnośnie do fabrykacyi spirytusu denaturowanego, które wszystkie pod tym względem podniesione żądania komitetu uwzględnia. Jedynie tylko co do opłaty za denaturowanie, należałoby poprzeć odnośną akcyę węgierską i w tej mierze zawiązać rokowania z tamtejszemi sferami gorzelnianemi, co także uchwalono.

Prezes Kozłowski, zdając sprawę z działalności prezydyum i komitetu za czas od ostatniego posiedzenia, zawiadomił obecnych, że brał udział we walnych zgromadzeniach Oddziałów w Stanisławowie i Rohatynie. Ilość członków w Stanisławowie nie zmniejszyła się w ostatnich dziesięciu latach. Zwrócił uwagę Rady na częstsze rewizye i ściślejszą kontrolę stacyi buhajów — jakoteż, by Oddział na wzór Oddziału przemyskiego zajął się poborem nieczystości miejskich co przyspożyłoby członkom wiele nawozu a Oddziałowi ładny dochod. Z przyjemnością wysłuchał przemowienia byłego posła Winniczuka, który chlubnie wyrażał się o działalności naszego Towarzystwa w stosunku do włościan i żądał jeszcze, by za pośrednictwem Towarzystwa włościanie mogli się zaopatrywać w nasiona czyste i doborowe a przedewszystkiem w nasienie koniczyny. — Prezes upewnił go, że Towarzystwo już w najbliższej przyszłości działalność swoją i w tym kierunku rozszerzy, jest jednak pożądanem aby Oddziały zapotrzebowane nasiona wcześnie zgłaszały. W końcu rozwinęła się dyskusya nad kierunkiem hodowli bydła rogatego przyjętego przez komitet — a mianowicie, żeby rasa Simenthalska nie była jedyną przez komitet faworyzowaną i popieraną.

Chociaż głosy tam podnoszone były prawie ogólnie przeciwne Simenthalerom, to jednak dyskusya nie wykazała, jaką rasę należałoby w miejsce tychże popierać — obok Szwyców bowiem proponowano inne jeszcze rasy — co wywołałoby w kraju niesłychaną mieszaninę ras. Prezes zatem bronił kierunku przez komitet obranego, wykazując, że mleczność nie zależy wyłącznie od rasy, ale od racyonalnej selekcyi i odpowiedniego żywienia. O ile krytyka kierunku hodowlanego obranego przez komitet była w Stanisławowie surowa, o tyle w Rohatynie kierunek ten cieszył się ogólnem uznaniem. Oddział żądał założenia obory włościańskiej półkrwi tej rasy w Danilaczu, jakoteż pomnożenia już istniejących stacyj buhajów. Oddział Rohatyński wiele już zdziałał na polu sadownictwa, ma fundusz na popieranie tegoż w kwocie przeszło 1400 k. złożony i zebrał biblioteczkę fachową rolniczą. Ks. Petenski zażądałaby Rada Oddziału popierała zawiązywanie spółek handlu jajami i mleczarskich. Uchwalono wziąć tę propozycyę pod rozwagę. Dalej zawiadamia Prezes, że rozesłał okólnik do wszystkich Rad Głów. w sprawie organizowania dostaw ziemiopłodów do magazynów wojskowych, jako też kwestyonarynsz w sprawie ćwiczeń wojskowych i urlopowania rezerwistów. W końcu stawia w iosek: aby komitet wykonawczy dla wystawy produktów fermentacyjnych we Wiedniu wzmocnić wyborem Dr. Wiesiołowskiego Adolfa — co też jednomyślnie uchwalono.

P. Fromel stawia wniosek, aby komitet wybrał p. Dra Lisowskiego Maryana referentom sprawy dostaw dla armii — i ten wniosek, uchwalono jednomyślnie.

P. Turnau odnośnie do krytyki, podniesionej na Walnem zgromadze iu w Stanisławowie, a tyczącej się kierunku hodowlanego obranego przez komitet, wyjaśnia jako członek sekcyi hodowlanej, ze w pierwszym rzędzie chodziło o osiągnięcie większej wagi poprawnych kształtów i wyrównania obór w krajn — do czego Simenthalskie buhaje okazały się ze wszech miar odpowiednie — Obecnie sekcya rozpoczęła przeprowadzanie racyonalnej sekcyi bydła w kierunku mleczności i dążyć będzie do tego sposobami gdzieindziej wypróbowanemi. Sekcya także zamierza teraz sprowadzać odmiany Frukig en Aldenthal bydła Simenthalskiego, drobniejszego wprawdzie ale mlecznego, głównie dla poprawiania tymi buhajami bydła włościańskiego. Komitet przyjął to wyjaśnienie do wiadomości.

P. Fromel imieniem sekcyi rolniczej przedstawił sprawy następujące:

1-o Komitet porozumi się z komitetem bratniego Towarzystwa krakowskiego i z Towarzystwem ogrodniczem krakowskiem — aby wspólnie rozpocząć starania u Rządu w sprawie założenia w Krakowie średniej szkoły ogrodniczej w celu wykształcenia kandydatów na instruktorów sadownictwa w kraju.

2-o Resztę kasową k. 923·77 z rubryki przeznaczonej na wydawnictwo podręczników przydziela się do dyspozycyi komisyi złożonej z pp. dr. Szyszyłowicza, dr. Miczyńskiego, dr. Lisowieckiego i Turnaua która co do jej użycia komitetowi odpowiedne wnioski przedłoży.

3. Co się tyczy wystawy targowej nasion, to sekcya proponuje, aby z powodu spóźnionej już pory zaniechać takiej wystawy w r. 1904, natomiast sekcya zajmie się przygotowaniem programu takiej wystawy na r. 1905 — zwłaszcza, że fundusze na ten cel są obecnie zupełnie wyczerpane.

4. Resztę kasowa K. 400·50 w rubryce: wędrowne odczyty rolnicze, proponuje sekcya użyć w pierwszym rzędzie na urządzenie w lutym 1904 r. tak jak w latach poprzednich kur u kilkudniowego dla urzędników gospodarczych, na teraz z charakterem weterynaryjnym, i z wykładami o wytwarzaniu bydła mlecznego. — Kurs ten odbędzie się przy pomocy profesorów akademii rolniczej w Dublanach i akademii weterynaryi we Lwowie.

5. Z reszty kasowej kor. 1029·67 w rubryce: uprawa lnu i konopi, przeznacza się 1000 kor. na zbadanie stosunków, czy niedałoby się urządzić w kraju naszym fabryk dla przeróbki lnu i konopi. Resztę zaś, wraz ze subwencyą na ten cel roku przyszłego, przeznaczyć na sprowadzenie jak w latach poprzednich oryginalnego nasienia lnu inflantskiego dla włościan do rozdawania po zniżonej cenie — o czem należy zarząd centralny Towarzystwa Kółek rolniczych zawczasu uwiadomić. Zawsze jednak z tej subwencyi zostawić 500 kor. do dyspozycyi kraj. stacyi doświadczalnej botanicznej na przeprowadzenie w tym roku próbnej uprawy rozmaitych gatunków konopi. Bezpłatnego rozdawnictwa konopi należałoby na ten rok zaniechać.

6. Z reszty kasowej kor. 1936·66, w rubryce próbne uprawy nasion i zbóż wydzielić remuneracye dla kierowników ferm doświadczalnych; a mianowicie: PP. Sali w Załuczu, Bezekowi w Zahajpolu, Korzeniowskiemu w Wierzbnie i Dziembickiemu w Bereznicy po 100 kor. — zaś p. prof. Grodzkiemu w Jagielnicy 200 kor. ponadto jako subwencyę dla pola doświadczalnego w Bereznicy kor. 450 — Próbne uprawy zbóż jarych należy prowadzić dalej, ale w zmniejszonym rozmiarze – za to rozszerzyć te uprawy na okopowizny, przedewszystkiem na ziemniaki jakoteż na anyż fasole i inne ziemiopłody. Należy również dalej prowadzić próbne uprawy połonin. Dla ułożenia programu tych spraw wybrała sekcya komisyę złożoną z pp. Fromla, dr. Szyszyłowicza i Pomorskiego.

7. Komitet porozumie się z którymś z pp. budowniczych, aby za pewnem z góry oznaczonem wynagrodzeniem wyrabiał dla członków naszego Towarzystwa plany i kosztorysy budynków gospodarskich.

8. Sekcya przedkłada Komitetowi do zatwierdzenia ogłoszenia konkursu na plan i kosztorys obory — ułożony przez ad hoc wybraną komisyę z łona sekcyi. Wszystkie wnioski sekcyi od 1—8 jednomyślnie zatwierdził Komitet.

P. Wiesiołowski zapytuje przedstawicieli sekcyi rolniczej czy niedałoby się urządzić szeregu prób drenowania, któreby rentowność tego źródła melioracyjnego na rozmaitych rodzajach gleby dowodnie wykazały. Po przeprowadzonej nad tą sprawą dyskusyi zapadła uchwała, aby sekcya rolnicza zastanowiła się nad sposobem praktycznego przeprowadzenia takich doświadczeń z drenowaniem.

Na zapytanie zaś Izby handlowej przemysłowej lwowskiej, czy Towarzystwo nasze zechce wziąć udział w wystawie sztuki i przemysłu na rok 1905 w Leodium (Beigia) projektowanej — z okazyi której odbędzie się również kilkudniowa wystawa płodów rolniczych — uchwalono jednomyślnie dać odmowną odpowiedź.

P. Turnau imieniem sekcyi hodowlanej przedstawił sprawy następujące:

1) Założenie chlewni zarodowych: u p. Aleksandra Pragłowskiego w Komarowicach Oddział Przemyśl, u p, Kazimierza Traczewskiego w Łuczanach Oddział Brzeżany, u p. Tadeusza Burzyńskiego w Uchrynowie Oddz. Stanisławów, u ks. Klemensa Kalińskiego w Nadiatyczach Oddział Stryj, u p. Kajetana Agopsowicza w Trofanówce Oddział Pokucki, u p. Mikołaja Hrehorczuka w Bani Brzezowskiej Oddział Pokucki, u p. Włodzimierza Bobera w Kołomyi Oddział Pokucki.

2) Założenie owczarń rasy „Czuszków“ u p. Antoniego Jägermanna w Łuce ad Monasterzyska Oddział Pokucki.

3) Sekcya żąda upoważnienia do sprowadzenia wagonu, a w razie potrzeby więcej niż wagonu owiec rasy „Czuszków“ z Rosyi.

Wnioski sekcyi od 1—3 zatwierdził Komitet.

4. Sekcya zawiadamia Komitet, że inspektor Fedorowicz zakupił w Ratot na Węgrzech w oborze byłego ministra Szella trzy buhaje pełnej krwi rasy Simenthalskiej, a mianowicie dla obory zarodowej w Mycowie za 1800 kor. dla obory zarodowej w Horodence za 1600 kor. i dla obory zarodowej w Hulczu za 1400 kor. Buhaje już z Węgier nadeszły.

5. Co do owiec zaś siedmiogrodzkich zasięgnął inspektor Fedorowicz wiadomości w Towarzystwie rolniczem w Budapeszcie jakoteż w Ministerstwie rolnictwa, że owce te wagą nieprzewyższają Czuszków, a po roku także przeważnie siwieją — w obec tego należy i nadal przy Czuszkach pozostać. — Relacye te przyjęto do wiadomości.

Prezes Kozłowski odczytał uchwały zapadłe na posiedzeniu sekcyi administracyjnej a mianowicie:

1) Oddziały Towarzystwa popadłe w martwotę należy raz jeszcze wezwać do tego, by się zrekonstruowały — mianowicie należy zaprosić imiennie członków dawnego Oddz. Kamioneckiego do Buska, by Oddział ten z siedzibą w Busku wskrzesiły, to samo należy przeprowadzić i z resztą takich Oddziałów.

2) Wystosować okólnik do Oddziałów aby odnośne Rady postarały się u Rad powiatowych o wstawianie do budżetów subwencyi na podniesienie chowu bydła sadownictwa, jakoteż innych gałęzi gospodarstwa.

3) Urządzić z początkiem 1904 r. kurs kilkudniowy dla urzędników gospodarskich z programem wykładów z dziedziny weterynaryi i o selekcyi bydła w kierunku mleczności. — Do Komisyi urządzającej kurs sekcya proponuje pp. Pomorskiego, Królikowskiego i Wiesiołowskiego.

4) W sprawie fundowanych przez śp. hr. Stanisława Borkowskiego stypendyów dla uczniów Akademii rolniczej w Dublanach chcących dalej za granicą się kształcić, gdy fundusz ten z pierwotnych 8000 kor. wzrósł do kwoty 14.000 kor. proponuje sekcya, by co lat 3 nadawano jedno stypendyum w kwocie około 2000 kor. najlepszemu uczniowi Akademii Dublańskiej, który ukończywszy ten kurs trzyletni pragnąłby naukę tę za granicą w jakimś kie unku uzupełnić. Szczegółowy regulamin w sprawie rozdawnictwa tego stypendyum opracuje profesor Pomorski.

Wszystkie wnioski sekcyi od 1—4 zatwierdził Komitet.

Dr. Krzysztofowicz postawił wniosek, aby w okólniku wysłać się mającym do Oddziałów w sprawie starania się o subwencye państwowe na cele rolnicze — zażądać podania wiadomości o ile odnośne Rady powiatowe już się do podniesienia poszczególnych działów gospodarstwa przyczyniają — Wniosek ten uchwalono.

Prof. Pomorski zawiadamia Komitet iż brał udział w naradach odnoszących się do zawiązania Towarzystwa mleczarskiego w Krakowie, gdzie na jego wniosek wstawiono do statutu, żeby delegaci Komitetów obu bratnich Towarzystw rolniczych byli członkami zarządu i zapraszani byli na walne zebrania Towarzystwa mleczarskiego z głosem doradczym.

Prezes Kozłowski odczytał okólnik rozesłany do Rad Oddz. w sprawie dostaw ziemiopłodów przez rolników wprost do magazynów wojskowych, jakoteż co do urlopowania rezerwistów od ćwiczeń w czasie żniw — i zwrócił się z prośbą do dr. Lisowieckiego, ażeby odnośny memoryał w sprawie żądań naszych — nad którymi wyczerpującą przeprowadzono dyskusyę jak najprędzej do Koła polskiego wypracował — zwłaszcza, że delegacye wspólne zwołane są 15. grudnia br. — Dr. Lisowiecki przyrzekł do tego się zastosować.

P. Turnau imieniem komisyi handlowej referował sprawy następujące: Najprzód przedstawił przez siebie opracowany regulamin dla Oddz. handlowego ck. Towarzystwa, złożony z 30 paragrafów a obejmujący działy następujące: 1) Nazwa i zakres działalności. 2) Ce e i zadania. 3) Skład Oddziału handlowego. 4) Skład komisyi handlowej, rewizyjnej i biura. 5) Zakres czynności przewodniczącego i tegoż zastępcy. 6) Zakres czynności komisyi handlowej 7) Zakres czynności komisyi rewizyjnej. 8) Zakres czynności i obowiązki kierownika biura. 9) Siły pomocnicze biura. 10) Postanowienie ogólne. Wszystkie te działy były osobno odczytywane, dyskutowane i w głosowaniu przyjęte, poczem uchwalono regulamin ten w „Rolniku“ ogłosić — odbitki zaś osobno dla Członków Komisyi i Komitetu zamówić

P. Turnau przedstawił punkta wytyczne przez komisyę handlową ułożone dla wygotowania na ich podstawie umowy pisemnej z kierownikiem biura Oddziału handlowego Towarzystwa panem Janem Mikurzewskim — punkta te zatwierdził Komitet.

Odczytano również tekst zobowiązania które Prezydyum Komitetu miałoby odpisać, gdyby uznało za korzystne w sprawie dostawy nawozów sztucznych dla członków Towarzystwa wejść w stosunek handlowy ze skartelowanemi fabrykami — Komitet upoważnił Prezydyum do podpisania i w tym roku takiego zobowiązania.

Z powodu pory spóźnionej odłożono resztę spraw Komisyi handlowej i sprawozdanie Komisyi rybackiej do najbliższego posiedzenia — a przewodniczący zamknął posiedzenie.

Z Oddziałów.

W dniu 28. listopada odbyło się w Stanisławowie walne zebranie Oddziału Stanisławowsko-Bohoradczańskiego pod przewodnictwem p. Stanisława Cieńskiego. Sprawozdanie z tego walnego zgromadzenia, na którem był obecnym i przemawiał prezes Torzystwa Gospodarskiego Dr. Włodzimierz Kozłowski, i które urozmaiconem było ciekawym odczytem br. R. Battaglii — umieścimy w następującym numerze „Rolnika".

Konkurs.

Komitet c. k. Towarzystwa galicyjskiego gospod. rozpisuje konkurs na plan obory na 50 krów i odpowiednią ilość młodzieży, miejscem na przygotowanie paszy i uwzględnieniem rozprowadzenia wody. Obora ma być murowana, kryta materyałem ogniotrwałym, ze żłobami podnoszonymi lub przestawianymi w celu trzymania nawozu pod bydłem.

Biorący udział w konkursie, mają do szkicu dołączyć kosztorys z podaniem jednostkowych cen materyału i roboty. Jako pierwszą nagrodę przeznacza komitet Tow. 200 koron i 100 koron jako honoraryum za plan, który zostaje własnością Towarzystwa. Komitet zastrzega sobie prawo zakupienia innych planów nienagrodzonych, które uzna za użyteczne po 100 koron. Termin do 1. czerwca 1904. Wysełane mają być plany do c. k. galic. Tow. Gospodarskiego.

Wiadomości handlowe.

Ziemiopłody.

Lwów, 11. grudnia 1903. Pszenica gotowa 8·25—8·40, na termina 8·— do 8·10, żyto gotowe 6·60—6·80, na termina 6·50—6·60, owies obroczny gotowy 5·60—5·80, na termina 5·50—5·75 jęczmień pastewny 5·10—5·40, brow. 5·50—5·75 rzepak 9·60—9·90 Lnianka —.—.—.— groch pastewny 6·25—6·40, do gotowania 7·50—9·50, wyka 5·——5·25, hreczka ·—— ·—, kukurydza nowa 5·90—6·10 stara 6·25—6·40, bobik 5·40,—5·60 chmiel za 56 kg. 160—175, koniczyna czerwona nowa 55·—60·—, biała 65·——75·—, szwedzka 45·——55·— tymotka 19·—21·— spirytus paritas Tarnopol gotowy 18·75—19·—, na termina —·——·— ekskontyngent 12·75—13·—.

Usposobienie słabsze co do pszenicy, żyta i owsa, inne produkta notują niezmniennie. Jedynie co do spirytusu tendenencya zwyżkowa trwała.

Nakładem galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego.

Redaktor odpowiedzialny *Prof. Kazimierz Miczyński.*

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki we Lwowie ul. Łyczakowska l. 3.